

Eksperyment polityczny na dzieciach

23 sierpnia 2023

Szkoła jako instytucja sformalizowana powinna kojarzyć się z miejscem poznawania zasad. Najpierw są nimi zasady harmonijnego funkcjonowania zbiorowości, jaką jest klasa, grupa. Potem przychodzą zasady opanowania szeregu umiejętności – pisanie, czytanie, mówienie, liczenie. Dzięki nim uczniowie zdobywają wiedzę w zakresie co-kiedy-dlaczego dzieje się w przyrodzie i wielu dziedzinach objętych poszczególnymi przedmiotami. Zdobywając podstawowe narzędzia, wiemy, gdzie i jak szukać odpowiedzi, co przygotowuje do umiejętności podejmowania dyskusji ze środowiskiem, samodzielnego rozwiązywania problemów.



Wczesna nauka

Dziecko od najmłodszych lat jest ciekawe świata. Nie potrafiąc mówić sprawdza organoleptycznie jak smakuje kolorowa zabawka, mleczna mieszanka w butli dawanej przez mamę tulącą niemowlę podczas karmienia. Raczkując po podłodze pędraczek też nie omieszka przeoczyć leżącej pod stołem piłeczki, sprawdzając

jej twardość i smak. Ryzykowne testowanie może skończyć się nieprzyjemnie kiedy na drodze jest miska z psią karmą.

Na straży są rodzice, którzy zapobiegają i wytłumaczają, co jest cacy, a co be. Do zapamiętania pozostaje rozgraniczenie dobra i zła, by uchronić się przed nieprzyjemnymi konsekwencjami wetknięcia palca do gniazdka. Jeśli pamięć jest krótka, wtedy trzeba ją ćwiczyć wielokrotnością doświadczeń. Zawsze jednak pamiętając, że prawidłowy wybór łączy się z nagrodą, a jej brak, lub kara – to przejaw złego wyboru.

Szkoła

Szkoła postrzegana jak dom, czyli miejsce przychylne, acz wymagające, do którego przychodzimy i przebywamy, z chęcią jest marzeniem. Szkoła pozbawiona tych cech jest koszmarną instytucją, od której ucieka się na wagary. Inną ucieczką od niej jest choroba – ból głowy, brzucha jako reakcje nerwicowe. Szkoła funkcjonuje prawidłowo jeśli uczy sprawności, samodzielności w umiejętnym rozbudzaniu chęci poszukiwania i rozszerzania wiedzy o świecie.

Nauczyciel

Nauczyciel cieszy się autorytetem jeśli jest merytorycznie przygotowany do przekazania wiedzy z wybranego przedmiotu, a informację o metodach traktuje elastycznie. Niezbędna w tym celu jest niezależność od biurokratycznych zaleceń i kontroli czynników walczących wyłącznie o stosowanie się do zaleceń odgórnych, przepisów instytucji niemających pojęcia o dydaktyce.

Jeśli nauczyciel nie potrafi uwolnić się od jałowej sprawozdawczości, realizuje księżycowe pomysły ludzi zza biurka, to minął się z powołaniem. Nie jest żadnym nauczycielem, a najemnym pracownikiem i utrwalaczem wysoce szkodliwego systemu. Tym bardziej nigdy nie powinien wchodzić

w kompetencje wychowawcze rodzica. Jeśli chce wymagać od uczniów, to przede wszystkim zadbać powinien o gwarancje wykonywania zawodu zgodnie ze zdobytą na uczelni wiedzą wolną od ideologii (nieustannej zabawy, tolerancji i miłości).

Eksperyment czysto polityczny

Zapowiedziana w Wodzisławiu zmiana w szkołach podstawowych jest kolejnym etapem zbliżającym populację mysich mózdków do beczynności. Jak niegdyś wychowankowie WUML-u, dziś adepci europejskich kursów liderów wzorem stachanowców realizują absurdalną ideologię Agendy 2030. Jej niszczycielskie założenia najskuteczniej zabijają człowieka, ograniczając aktywność i wolę tworzenia. Beczynność i brak motywacji są skutkiem realizowania wyszukanej techniki. Przykładem jej zastosowania jest rezygnacja z ocen 0 – 6 na rzecz opisowej formułki. Jest ona zwiększeniem biurokratycznej, czasochłonnej mitręgi zamiast lapidarnej i wymownej „5”, albo „2”. Jest zarazem likwidacją motywacji. Zapowiedziany relatywizm sprowadzi się do opisu: wprowadzie Jaś nie potrafi pisać z zachowaniem zasad ortografii, ale widać, że opanował trzymanie ołówka w dłoni; powinien więcej ćwiczyć.

Eksperyment w Wodzisławiu wdrożony jest decyzją prezydenta miasta. Ile pan prezydent fotograf ma w swej działalności praktyki nauczycielskiej? Jeśli nawet trochę, to nie ze wszystkich przedmiotów. Jego pomysł polega na ustanowieniu „piątego” dnia życia szkoły dniem realizacji projektów. Uczniowie mają realizować bliżej nieznane czyjeś projekty. Celem jest być może praca w grupie. Dyrekcja jednej ze szkół Wodzisławia poproszona o komentarz zasłania się nieznajomością szczegółów. Nie ma jednak wątpliwości, że to zrealizuje w ciemno. W udzielonym wywiadzie brak jakiegokolwiek próby poddania w wątpliwość, czy sugestii zaopiniowania pomysłu z gronem nauczycielskim i ewentualnego podważenia celowości tak narzuconej rewolucji.



Państwowa edukacja - zmienia myślące jednostki w bezmyślną masę

Szanownej dyrekcji szkoły warto przypomnieć, że gmina finansuje, ale nie opracowuje projektów dydaktycznych, pedagogicznych, bo wykracza poza jej kompetencje. Ponoć zmierza w kierunku pełnej cyfryzacji szkolnictwa. Zapewne przy tak usilnym wykonawstwie zaleceń dadzą się zastąpić AI i wkrótce nie trzeba będzie fatygować się wizytą w szkole, by odbyć wirtualną wycieczkę, randkę na „Facebooku”, wystąpić o dochód gwarantowany itd. Rodzice też niepotrzebnie martwią się, gdzie zostawią dzieci, bo jak dobrze pójdzie, im też skrócą tydzień pracy jak we Francji. Bierność nauczycieli i rodziców do zniewalającej rewolucji gwarantuje jej sukces szybciej niż czerwonej, czy francuskiej. Redukcja umysłowa jest unicestwianiem na raty; rozłożona w czasie wydaje się niegroźna. Tylko wydaje się.

Zwolennicy nauki przez zabawę nie zdają sobie sprawy z ilości szkolnych imprez sportowych, okolicznościowych, kulturalnych, apeli rocznicowych, które szatkują cykl dydaktyczny w stopniu tragicznie dewastującym harmonijny tok nauki. Rzetelnym nauczycielom od dawna brak czasu na nauczanie przedmiotu, bo ustawiczne próby do przedstawień, ferie, przerwy międzysemestralne, wycieczki, konkursy i mecze rozbijają zasadniczą pracę merytoryczną wymagającą ciągłości i powtórzeń. Po takim cyklu zabawowej edukacji starający się o pracę mogą liczyć na zmianowe zatrudnienie 12/24, które

zostawia niewiele energii i motywacji do życia rodzinnego. Studia stoją otworem dla wszystkich, ale poważne kierunki kończy niewielu, bo reszta – nienawykła do wysiłku umysłowego, znajduje azyl w prywatnych szkołkach, w których prowadząc nadal życie towarzyskie, płaci za uzyskany „papier”. Przydatność takiego glejtu weryfikuje dopiero później rynek pracy.



Najkrótszą recenzją reformy edukacji od samego jej początku było: natychmiast odrzucić jako wysoce szkodliwą. Na tak jednoznaczne słowa pozwalałam sobie, opierając się na doświadczeniu jako wieloletnia nauczycielka akademicka, pracowniczka samorządowa, była ekspertka MEN, działaczka społeczna, od zawsze apolityczna.

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net